

Drozda, Oni to nie my

Każdy ma swoją rację i nas to obu wie
Poznasz człowieka po butach, zawsze mam brudne obuwie
I przez niepewność często obumie-ram
Strach przed śmiercią? I tak umrę, oby nie sam
Krew z ran ciągle cieknie, ciągle się modlę wściekle
I chce mi się śmiać, choć wcale nie jest śmiesznie
Ten sam ciągle bezsens – dwa razy progres, trzy razy regres
I się nawkurwiam, zanim inaczej będzie
Bo Temida stoi jak głucha, a jest niewidoma
Ciężko jest w zbroi się ruszać, lecz jak ją zdejmę to skonam
I mam słuchawki na uszach, żeby nie słuchać ich porad
Szukam latarki i ruszam, po tych najciemniejszych norach
By je eksplorować, choć żyjąc tu, czasem mam ochotę eksplodować
Ważne, ile w życiu wbijesz expa, ziomal, a nie w grach
Bo musisz tu i teraz egzystować, a nie w snach

Ref.:

Jesteśmy niewidomi, niemi w tym
Tylko niemy krzyk, tak
W monotonii toniemy – nie my – oni
Wszyscy toniemy, ale oni to nie my, brat
x2

W temacie szkoły nie miałem problemów, choć one mnie szukały
I już jestem wykształcony, ale nie ukształtowany
Lubię wieczory i lubię swoje 4 ściany
Myśleć, czy ten świat jest chory, czy pojebany
I mam chęć stąd odbicia, jak widzę ich w krzywym zwierciadle odbicia
Nie trawię ich – mam odbicia. I czasem boli mnie już serce od bicia
I boli mnie coś więcej od picia, mając niejedno jeszcze do obycia
Jednocześnie, chcąc więcej od życia, codziennie mówiąc: „zmienię coś od dzisiaj”
Odpowiadając: „nic nowego”, gdy ktoś mnie spyta co słyhać
Podczas spotkań na ulicach
Droga niby prosta, ja ciągle skręcam i tak
Nie chcę być kimś, kto stoi, marzeniami za to płacąc
I czuję, że coś się kroi, ale ja nie chcę się naciąć
Najbardziej w ludziach boli mnie nijakość
I goni nas jakość, więc trzeba powoli zacząć
Żeby zarabiać jakoś, więc chcę zarobić, płacąc

Ref.:...